Nr. 134 (3696) Warszawa, NIEDZIELA 12 Maja 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ZYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZBIORKA NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI musi dać naprawdę duże wyniki.

PRZYGOTUJCIE SIĘ DO ZBIÓRKI

WSZYSTKO, CO WAM JEST NIEPOTRZEBNE,--PRZYDA SIĘ DLA ZBIORKI!

TRZY LATA

„Pomajowy" system rządzenia obchodzi „trzechletni" swój „jubileusz". Warto tedy uczynić *próbę analizy*, próbę zupełnie spokojną i rzeczową tak, by nie zawisło nad nią surowe oko panów przedstawicieli „cenzury" w Komisarjacie Rządu.

Faktyczną pełnię władzy państwowej sprawował przez cały ten czas marsz. *Piłsudski.* O tyle — rzecz naturalna, — o ile wogóle *jednostka* sprawować może *pełnię władzy* w XX stuleciu, w epoce niezmiernie trudnych i skomplikowanych stosunków społeczno - gospodarczych i politycznych. Niepodobna ocenić *rzetelnie* okresu minionego bez oceny myśli, duszy, nastroju uczuciowego, psychiki Józefa *Piłsudskiego,* a na taką ocenę, rzeczywiście pełną, jest jeszcze zawcześnie.

W *Piłsudskim* dokonała się w ciągu kilku lat ostatnich *bardzo głęboka przemiana.* Może kiedyś historycy potrafią ustalić jej poszczególne etapy. Od *Socjalizmu* wódz Legjonów odszedł prawdopodobnie znacznie dawniej. Ukochana „teorja" naszych konserwatystów, jakoby *Piłsudski* nigdy nie był *naprawdę* socjalistą, ta „teorja" należy do sztucznie robionych bajek. Ale w każdymbądź razie rozstanie *Piłsudskiego* z *Socjalizmem,* jako z metodą myślenia, jako z ideologją, jako z wiarą życia, — nastąpiło zapewne jeszcze przed wybuchem wojny światowej. W latach 1917 — 1919 *Piłsudski* był jednak zwolennikiem zdecydowanym, jaskrawym, prawie bojowym *demokracji parlamentarnej.* Jako Naczelnik Państwa, opierał cały wysiłek na idei Sejmu z wyborów powszechnych. Nieomal *przesadnie* „wierzył" w Sejm. Jak wszyscy chyba bez wyjątku działacze rewolucyjni z pod caratu, nie doceniał *ujemnych stron* parlamentaryzmu, stron ujemnych *nieuniknionych,* bo związanych z samą istotą społeczno - gospodarczą i kulturalną *kapitalizmu,* a więc nieuniknionych, dopóki trwa *kapitalizm.*

Niektórzy łączą moment *przełomu* w stosunku *Piłsudskiego* do Sejmu i do demokracji parlamentarnej ze słynnym przesileniem gabinetu *Ponikowskiego.* Wydaje mi się to fałszywym. Ówczesna walka Naczelnika Państwa z prawicową częścią Sejmu Ustawodawczego była walką *przeciwko* t. zw. Małej Konstytucji, była walką właśnie *w obronie* Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. Mowa *Piłsudskiego* w grudniu r. 1922 w Prezydjum Rady Ministrów, mowa, w której zrzekał się on kandydatury na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, ta mowa *nie uderzała* jeszcze wcale w Konstytucję „marcową"; raczej odwrotnie.

Przełom musiał zatym nastąpić znacznie później, widocznie w okresie „wygnania sulejowskiego". Zrodziła się w duszy *Piłsudskiego* zacięta *nienawiść,* nienawiść czysto uczuciowa do Sejmu, jako takiego, do demokracji parlamentarnej, jako takiej. Nienawiść — *bezsilna,* bezsilna w tym znaczeniu, że *Piłsudski* temu, co nienawidził, nie umiał — *bo nie mógł* — przeciwstawić niczego innego. *Sowietyzm?* Naturalnie, nie! *Faszyzm?* również nie — pomimo elokwentnych artykułów p. min. *Matuszewskiego.* Idea *monarchizmu* według życzeń p. pos. *Mackiewicza?* Skądże znowu?! *Piłsudski* i zabawna rola generała *Moncka,* który przywrócił tron „prawowitemu" królowi Anglji?! Nic podobnego. Gdzież jest ten polski król „prawowity"?...

I dlatego pozostała tylko *negacja. Nieśwież i Dzików* — to rozbijanie narodowej demokracji. Grupa *Moraczewskiego* — to rozbijanie, względnie próba rozbijania, PPS. Ale *po co, na co?* Na to pytanie „system pomajowy" nie potrafił dotychczas odpowiedzieć.

Wychowywanie narodu? Bicie smyczą po twarzy wychowuje *niewolników o psiej pokorze,* nie wychowuje ani *patrjotów, ani ludzi, zdolnych do wzięcia na siebie odpowiedzialności.*

Obóz „sanacyjny" nie żyje żadnym własnym życiem. Jest cieniem cienia *Piłsudskiego.* Bez *Piłsudskiego* jest *niczym.* Pęka w dwadzieścia cztery godzin.

Klęska obozu „sanacyjnego" — to *pewnik.* Po trzech latach powiedzieć można z całym spokojem, że „sanacja" nie będzie spadkobiercą *Piłsudskiego.*

Odpowiedzialność za Polskę spoczywa w pełni na sumieniu i na barkach *demokracji,* przedewszystkiem na sumieniu i na barkach *Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Mieczysław Niedziałkowski.



Tow. **Łapiński** zagaja zgromadzenie pierwszomajowe na Rynku w **Krakowie.**

PRZECIW KOMUNISTOM W NIEMCZECH

Berlin, 11 maja. (PAT). „Berliner Ztg. am Mittag" zapowiada, że wynikiem wczorajszej konferencji ministrów spraw wewnętrznych krajów związkowych u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Severinga **będzie rozciągnięcie rozwiązania organizacji komunistycznej „czerwonych b. kombatantów" na wszystkie państwa związkowe Rzeszy.** Chociaż bowiem organizacje komunistyczne w różnych mniejszych krajach nie odgrywają żadnej roli i kraje te nie widziały potrzeby wydawania takiego zakazu, to jednak zarysowało się podobno ostatnio niebezpieczeństwo, że kierownictwo tej organizacji komunistycznej, zakazanej na terenie jednego kraju, postara się skorzystać z braku zakazu w jakimkolwiekbądź kraju mniejszym, by odbyć tam w dniu Zielonych Świątek swój olbrzymi zjazd.

ECHA ZAMACHU NA WALDEMARASA

Berlin, 11 maja. (PAT). Biuro Wolffa donsi z Kowna: W toku dochodzeń w sprawie zamachu na premjera Waldemarasa udowodniono 4-em osobom udział w tej zbrodni. Do osób tych należy również student politechniki Wasilius, który, jak wiadomo, w czasie ucieczki w dn. 8 maja, wskutek wybuchu granatów ręcznych, został ciężko poraniony w piersi i ręce. Wasilius, który przez noc ukrywał się w lasach koszedarskich i rano zgłosił się do urzędnika leśnego, został przywieziony przez policję do Kowna, gdzie dokonano na nim operacji. Pomimo odniesionych ran, pozostanie on prawdopodobnie przy życiu.

ZA POWSTANIE W SZAWLACH

BERLIN, 11 maja. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że wczoraj teroryści litewscy Ruzgas, Markielis, Augatis, Gawenas, którzy w dn. 21 kwietnia aresztowani zostali w Szawlach, uzbrojeni w rewolwery i granaty, skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć. Skazani wnieśli podanie o łaskę do prezydenta Rzplitej Litewskiej. „Vossische Ztg." donosi popołudniu z Kowna, że prezydent nie uwzględnił podania o łaskę i że wyrok zostanie wykonany w niedzielę rano.

NIESNASKI WSROD DOTYCHCZASOWYCH PRZYJACIOŁ

Berlin, 11 maja. (PAT). Komunikat półoficjalny donosi, że ambasador niemiecki w Moskwie dokonał wczoraj zapowiedzianej demarche **w sprawie mowy komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa, atakującej ministrów socjalistycznych rządu Rzeszy, i w sprawie demonstracji przeciw niemieckiemu konsulowi generalnemu w Leningradzie.**

ZNOW GAZY ZATRUWAJĄ MIASTO

Berlin, 11 maja. (A. W.). Jedna z tutejszych agencji donosi ze Stanów Zjednoczonych, iż w jednem z miast, położonych na wschodzie, w fabryce chemicznej nastąpiła eksplozja. Wyziewy trujące zatruły **30 robotników, których prawdopodobnie nie da się uratować.**

Ulatniające się gazy zatruły również część miasta, a ponieważ nad miastem krążył w tym samym czasie sterowiec „Los Angelos", wśród ludności zaczęto rozszerzać pogłoski, iż zatrucie nastąpiło wskutek upadku bomb gazowych ze sterowca. **Zapanowała ogólna panika.**

WALKI WOJSK SOWIECKICH Z AFGANAMI

Moskwa, 11 maja. (AW). Na granicy Buchary i Afganistanu doszło do nowych starć pomiędzy bandami, napadających basmaczy a oddziałami armji czerwonej. Pozawczoraj **8-tysięczny oddział basmaczy przeszedł granicę na południe od Buchary i zajął kilka punktów strategicznych na południe od Buchary miasta. Czerwone wojska są narazie zbyt słabe, aby zlikwidować napad.**

CZEKAJĄ NIEWIADOMO NA KOGO

Peszawar, 11 maja. (AW). W Kabulu z dnia na dzień oczekują nadejścia wojsk Amanullaha lub Nadir-Chana.

ŁÓDŹ ROBOTNICZA

SKUPIA SWE SIŁY DO DALSZEJ PRACY

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Z inicjatywy Egzekutywy PPS. okręgu łódzkiego odbyła się wczoraj konferencja zarządów wszystkich klasowych związków zawodowych.

Przedmiotem obrad była sprawa obecnego kryzysu w przemyśle łódzkim i wzmagającej się klęski bezrobocia.

Konferencję zagaił przewodniczący Egzekutywy tow. dr. **Wieliński,** który wskazał na powagę obecnej sytuacji gdy równocześnie z wzrastającą nędzą klasy robotniczej szykuje się zamach na prawa polityczne proletarjatu.

Równocześnie, jak to widać na terenie Łodzi utrudnia się pracę samorządowi i zarządowi Kasy Chorych, by zdezawuować Socjalizm w oczach mas i przez wprowadzenie komisarzy rządowych uszczuplić prawa klasy robotniczej na tym terenie. Sytuacja wymaga solidarności całej klasy robotniczej.

Obszerny referat o sytuacji w przemyśle włókienniczym wygłosił tow. **Walczak.** Podkreślił on, że przyczyny kryzysu tkwią w samej istocie gospodarki kapitalistycznej i chaotyczności produkcji. Inne realne przyczyny dodatkowo pogłębiają kryzys. Przesilenie w przemyśle włókienniczym pogłębia się stale.

Groźną sytuację potęguje ograniczenie akcji zasiłków doraźnych, oraz pozbawienie prawa do zasiłków robotników sezonowych. Związki klasowe podjęły odpowiednią interwencję w tej sprawie. Można żywić nadzieję, że będzie ona uwieńczona pomyślnym rezultatem. Koreferat o położeniu w przemyśle włókienniczym wygłosił tow. pos. **Szczerkowski.** Tow. **Wieliński** zakomunikował, że zarząd miasta, by zatrudnić więcej robotników na robotach sezonowych, ograniczył ilość dni pracy do 3 w tygodniu, oraz że zarząd miasta przeprowadza oszczędności budżetowe, które pozwolą zatrudnić na robotach sezonowych znaczną liczbę bezrobotnych.

Konferencja w zupełności zaakceptowała te zarządzenia socjalistycznego samorządu.

Postanowiono wreszcie w dniach najbliższych zwołać szerszą konferencję, celem omówienia sytuacji. Konferencja ta ma się odbyć przy udziale przedstawicieli partyj socjalistycznych.

KONFISKATA „ŁODZIANINA"

Numer **„Łodzianina"**, o którego konfiskacie donosiliśmy wczoraj, skonfiskowany został za artykuł **„Drożyzna, nędza, bezrobocie oto rezultat trzechletnich rządów Sanacji"** i **„Zbrodnia i bezkarność".**

Ten ostatni artykuł był przedrukiem artykułu pod tym samym tytułem, umieszczonym w **„Robotniku"** z wtorku 7 b. m.

Artykuł ten w **„Robotniku"** nie został skonfiskowany.

SAMORZĄD SOCJALISTYCZNY

Prace nad redukcją budżetu miejskiego w celu znalezienia środków na zatrudnienie bezrobotnych posuwają się w szybkim tempie. Już we wtorek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej celem powzięcia odpowiednich uchwał.

SOJUSZE POLITYCZNE

P.P.S. Z NARODOWĄ DEMOKRACJĄ, CZY „SANACJA" Z NARODOWĄ DEMOKRACJĄ?

Czytaliśmy, czytaliśmy codziennie aż do znudzenia o rzekomo „ścisłym bloku", zawartym ponoć przez P. P. S. z obozem narodowo - demokratycznym. Ileż było drwin, ile skarg bolesnych, ile gorzkich wyrzutów na temat „partyjnictwa", co to kuma się ze sobą zgoła bezczelnie.

Aliści w dn. 3 maja zdumiony przechodzień warszawski wyczytał pod ofiszami, wzywającemi na zgromadzenie publiczne, protestujące przeciwko gwałtom opolskim, — przyjaźnie i serdecznie położone obok siebie dwa podpisy:

Stronnictwa Narodowego i

Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem.

A na samym Placu Teatralnym p. mec. Fr. **Paschalski,** „sanator" marki pierwszorzędnej, groził Niemcom „karabinami maszynowymi" całkiem solidarnie z p. **Szurlejem,** endekiem marki pierwszorzędnej, oklaskiwany zapalczywie przez wojowniczą młódź „obwiepolską".

Cóż to było? „Sojusz polityczny" p. **Sławka z p. Rybarskim?**

W niedzielę ubiegłą nastąpiło połączenie dwuch związków kolejarzy — endeckiego i N. P. R. „prawicy". Na zjeździe „połączeniowym" zjawił się ni stąd ni zowąd p. pos. **Polakiewicz,** witany oklaskami według **„Głosu Prawdy"**, a gwizdaniem według źródeł endeckich, zjawił się, by uroczyście złożyć życzenia... endekom i N. P. R.

Cóż to było? „Sojusz polityczny" p. **Polakiewicza z p. Strońskim?**

Tak tedy z temi „sojuszami" i „blokami" zaszło widocznie jakieś nieporozumienie.

Kto z kim sojusz zawiera?

Czy to nie „sanacja" wkracza wstydliwie na podwórko narodowej demokracji?

S. K.

C. K. W.

We środę 15 maja o godz. 5-ej popoł. w lokalu Z. PPS. odbędzie się posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

OSPA W ANGLJI

LONDYN, 11 maja. (AW). Epidemja ospy naturalnej wzrasta w dalszym ciągu w zastraszający sposób w Londynie. Dziennik ten podaje, iż obecnie są już 322 wypadki zasłabnięcia, co jest cyfrą do tej pory w kronikach lekarskich nie notowaną w Londynie.

ZDARZENIA I LUDZIE

RAD W SZPONACH SPEKULACJI

OGRANICZENIE WYDOBYCIA ZBAWCZEGO MINERAŁU.

Na całej kuli ziemskiej znajduje się zaledwie 200 gramów radu — jedna piąta kilograma. Cudowny ten pierwiastek, ukazany światu przez wielką uczoną Marję Skłodowską-Curie, jest prawie niedostępny dla tych instytucji, które go najwięcej potrzebują, dla lecznic i szkół lekarskich. Jest za drogi. Jeden gram kosztuje 12 tysięcy funtów, czyli zgórą pół miljona złotych. Ponieważ eksploatacja radu dla celów leczniczych jeszcze nie daje dostatecznych zysków, szpitale i kliniki, przy przysłowiowym braku środków, nie są w stanie zakupywać wystarczających ilości tego magicznego środka.

Drożyzna radu spowodowana jest tem, że grupa kapitalistyczna, która posiada najbogatsze złoża rudy radowej, rozmyślnie ogranicza wydobycie, aby utrzymać ceny na wysokim poziomie. Do niedawna jeszcze czeska kopalnia w Jachimowie była jedynem na świecie źródłem radu. Wytwarzano 2 — 3 gramy rocznie, po 60 tys. funtów gram (blisko 3 miljony złotych).

Wydawało się, że monopol czeski będzie trwał długie jeszcze lata i powstała nawet myśl utworzenia specjalnej międzynarodowej kompanji dla wydobycia i wypożyczania radu.

Odkrycie w 1922 r. bogatych złóż rudy radowej w Kongo, w Afryce, zmieniło sytuację. Ogromna, jak na rad, ilość 20 gramów została wyprodukowana w 1925 r. Cena spadła do jednej piątej — do 12 tys. funtów, co nie przeszkodziło towarzystwu Union Miniere du Haut Katanga, prywatnej belgijsko - angielskiej spółce, wypłacić w 1927 roku 182% dywidendy.

182% zarobku daje rad! Dla utrzymania dywidendy na tej nieprawdopodobnej wysokości, ogranicza się nadal produkcję środka, którego szerokie zastosowanie przynieść może zbawienie tysiącom ludzi. Produkcję bardzo łatwo dałoby się podnieść z 20 gramów do 30; zamiast istniejących 200, możnaby było mieć 300 gramów dla celów medycyny. Możnaby zarówno badania, jak i leczenia prowadzić na szerszą skalę.

Union Miniere du Haut Katanga pozostaje jednak niewzruszona. Droższe jej są 182% dywidendy, niż życie 182 czy ilu tam tysięcy ludzi. Opinja publiczna wielu krajów mobilizuje się dla złamania oporu monopolistów i obniżenia ceny. Niedługo zobaczymy, z jakim skutkiem.

Na przykładzie radu, zbawczego, cudownego leku, przekonywamy się jeszcze raz, jak ślepą jest inicjatywa prywatna na wszystko, prócz zysku. Niech przykład ten posłuży ludzkości dla zrozumienia, ile korzyści da uspołecznienie najważniejszych gałęzi produkcji. *J. S*

ABECADŁO SANA CYJNO-BEBESOWSKIE

A.

Andrus każdą cnotę gani,
„Antek" mandat wycygani.

B.

Burda boje wiódł pod... Łóżkiem.
Bebe - klubu był kopciuszkiem.

C.

Cenzor coraz częściej kraje.
Czytelników „Rob" dostaje.

D.

Dobry Downar nie chce winić
Druha, co się zwie Illinicz.

E.

Endek dziś w „sanacji" bawi.
Eminencja błogosławi.

F.

Filut, fajdan, wyprujflaki —
„Frakcji dawnej" to junaki.

G.

Górka z Górą też się zejdzie.
Gu...zik zasiej — „Przedświt" wzejdzie.

H.

Hochstaplerów jest bez liku,
Hocków - klocków i mentliku.

(c. d. n.)

W BRUDZIE I W PYLE

Odkąd prześwietny bebesowo-endecki magistrat wziął w swoje ręce oczyszczanie miasta — stan czystości stolicy jest wprost rozpaczliwy. Nigdy jeszcze Warszawa nie była tak brudna, nigdy jeszcze takie chmury pyłu nie unosiły się w powietrzu z każdym podmuchem wiatru — jak jest obecnie.

Dawniej ulice polewane były kilka razy dziennie, szczególnie w dniach upałów—obecnie główne arterje miejskie polewane są przez zakład czyszczenia miasta nad ranem — w ciągu dnia ukazanie się beczkowozu na ulicach miasta stanowi prawdziwą sensację.

O ile jednak w śródmieściu od czasu do czasu pryncypalne ulice są skrapiane, o tyle o przedmieściach zakład czyszczenia miasta nie raczy pamiętać. Przedmieścia toną w brudzie i w pyle. Oddanie magistratowi czynności oczyszczania miasta jest rzeczą słuszną, niemniej stwierdzić trzeba, że magistrat i tutaj nie zdał egzaminu i zasłużył sobie na najsłuszniejszą naganę.

Staraniem **Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S.**

odbędzie się dziś, dnia 12 b. m.,

w teatrze **„Ateneum"**

przedstawienie sztuki Fredry (syna)

„OJ MŁODY, MŁODY"

na dochód zlokautowanych robotnic i robotników fabryki „Wola".

Bilety w cenie od 60 gr. do 3 zł. do nabycia w kasie teatru **„Ateneum"** od **11 do 1 i od 3-ej.**

JAK JEST ZORGANIZOWANY I JAK PRACUJE Związek Zawodowy Maszynistów

Przed paroma dniami Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych przystąpił do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Drukujemy poniżej garść informacji o życiu i pracy nowej naszej placówki; zainteresują one z pewnością cały polski Świat Pracy.

Red.

Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych, przyjmując w dniu 8 maja b. r. **Zawodowy Związek Maszynistów Kolejowych** do Związku Stowarzyszeń Zawodowych uczyniła krok o znaczeniu bardzo doniosłem dla klasowego ruchu zawodowego.

Nowi towarzysze pracy i nowi sojusznicy w walce o wspólne ideały reprezentują wartości pierwszorzędne. Ich organizacja obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia i ma za sobą bogate doświadczenie w walce o **prawa pracy**. Nie jest ona bynajmniej obcą klasowemu ruchowi zawodowemu. Zawarła z nim braterstwo broni w pamiętnym r. 1923, w dniach Krakowa. Krew proletarjatu, rozlana wówczas na ulicach Krakowa, nie poszła na marne. Odtąd Związek Maszynistów stawał stanowczo i zdecydowanie po stronie klasowego ruchu zawodowego, reprezentowanego przez **Komisję Centralną Klasowych Związków Zawodowych.**

Idei tej pozostał wierny mimo wszelkie trudności, które napotykał po drodze do wytkniętego celu. Uporał się szczęśliwie z wszelkiemi trudnościami wewnętrznemi, dzięki usilnej propagandzie wszczepił ideę **walki klas** w najszersze warstwy swoich członków, oparł się zwycięsko wszelkim namowom i zakusom, doprowadził do oficjalnego uznania **walki klas** za podstawę ideową działalności związkowej — i dzisiaj wchodzi do wielkiej rodziny **klasowych Związków Zawodowych,** przygotowany należycie do pracy w jej szeregach.

Ułatwia mu to wejście tradycyjna i zgodna w ciągu wielu lat współpraca z **Zawodowym Związkiem Kolejarzy.** Mimo pewne różnice w poglądach na formy organizacyjne ruchu związkowego wśród kolejarzy, mimo liczne na tem tle kontrowersje i zatargi — oba te związki **umiały zawsze znaleźć wspólną platformę** wówczas, gdy chodziło o najważniejsze i najżywotniejsze interesy **pracowników kolejowych.** Działały zawsze we wspólnem, a zgodnem porozumieniu, czy to w **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Prac. Państw.,** czy to w kilku t. zw. **„blokach"** Związków Kolejowych, czy też w zorganizowanym i kierowanym wspólnie **Bloku Związków Komusikacyjnych,** czy wreszcie w czasie redagowania poprawek do projektów regulujących prawa i obowiązki kolejarzy w r. 1927, kiedy to razem weszły w konflikt z ówczesnym Ministrem Komunikacji **Romockim.**

Dziś dawne spory i kontrowersje należą do przeszłości. Szczęśliwie przeszliśmy do porządku nad tem, co nas dzieliło, aby tem silniej podkreślić to, co nas **łączy.** Odtąd pójdziemy zgodnie i ręka w rękę do dalszej trudnej walki o poprawę bytu kolejarzy, wierząc, iż współpraca nasza będzie się z dniem każdym **zacieśniać i pogłębiać.**

Chwila, w której **Zawodowy Związek Maszynistów** wchodzi w szeregi klasowego ruchu Zawodowego, rozstrzyga o doniosłości tego zdarzenia. Od kilku lat jesteśmy świadkami usilnych dążeń „sanacji" wszelkiego autoramentu, która wszelkiemi środkami usiłowała rozbić i zdezorganizować **klasowy ruch zawodowy.** Akces **Związku Maszynistów** do Komisji Centralnej zadaje dążeniom tym cios stanowczy, świadczy bowiem, że klasowy ruch zawodowy nie tylko oparł się wszelkim próbom rozłamowym lecz nadto wzmacnia i **pomnaża** swoje szeregi.

I to pomnaża je bynajmniej nie o efemerydy, nie o organizacje, istniejące tylko na papierze, tworzone specjalnie „na złość" Centralnej Komisji na komendę „sanacji" za podejmowane pieniądze — ale o jednostki poważne, o związki, cieszące się zasłużoną sławą najlepiej prowadzonych i najlepiej zorganizowanych organizacji zawodowych.

Nowy członek Związku Stowarzyszeń Zawodowych liczy w chwili obecnej około 9.500 członków-maszynistów i pomocników maszynistów kolejowych, stanowi zatem **siłę bojową** o znaczeniu pierwszorzędnem. Organizując w swoich szeregach wzwyż 90% drużyn parowozowych wywiera **wpływ decydujący na prawidłowość a nawet i na samo trwanie ruchu kolejowego,** a tem samem i na bieg życia gospodarczego w naszym kraju.

Do swej dyspozycji posiada **poważny majątek,** obliczany według skromnego szacunku na **3 miljony złotych.** Na majątek ten składają się: **dom Centrali** w Warszawie przy ul. Chmielnej 9 z obszernym lokalem Zarządu Głównego, budującą się salą zebrań na około 300 osób, urządzoną salą konferencyjną i budynkiem teatralnym, mieszczącym w sali i kuluarach około 3.000 osób. Dzięki swemu położeniu w centrum śródmieścia Warszawy, dom ten stać się może w przyszłości ośrodkiem, około którego skupiać się będzie życie organizacyjne klasowych związków zawodowych.

Ponadto posiada Związek **piękny plac budowlany** w Warszawie przy Alei Jerozolimskiej, oraz place budowlane w Krakowie, Lwowie i Czortkowie. Przed kilkoma dniami podpisaną została umowa o budowę domu Związkowego we Lwowie, który to dom z dużą salą teatralną wykończony będzie na dzień 1 sierpnia 1930 r.

Do dyspozycji Związku znajdują się poważne fundusze gotówkowe, ulokowane w bankach i P. K. O. Część tych funduszów stanowi **rezerwę** strajkową, reszta przeznaczona jest na pokrycie płaconych członkom odpraw w razie zwolnienia z czynnej służby kolejowej.

Związek przyznaje członkom liczne i wartościowe świadczenia, zajmując pod tym względem pierwsze miejsce wśród wszystkich związków Zawodowych w Polsce. Pokrywa w zupełności koszty licznych (zwłaszcza w ostatnich czasach) procesów o wypadki kolejowe, udziela zapomóg chorobowych, suspendacyjnych i nadzwyczajnych w bardzo szerokim rozmiarze.

Organem **Związku jest** dwutygodnik p. t. **„Maszynista",** ukazujący się regularnie w nakładzie 10.500 egzemplarzy i omawiający w sposób przystępny a żywy i wyczerpujący wszystkie aktualne zagadnienia, dotyczące tak kwestji ogólnych, politycznych i gospodarczych, jak też i w szczególności spraw, dotyczących specjalnie służby parowozowej.

Chlubą Związku jest miesięcznik p. t. **„Technika Parowozowa"** czasopismo techniczne o największym w Polsce nakładzie (10.500 egz.), wychodzące od 2½ lat pod redakcją znanego wybitnego fachowca i działacza społecznego inż. St. **Kruszewskiego.** Pismo to dostarczane członkom bezpłatnie omawia przystępnie teoretyczne i praktyczne zagadnienia z dziedziny parowozownictwa i zdołało sobie zaskarbić uznanie w sferach fachowych w kraju i zagranicą.

W ostatnich czasach prowadzi Związek bardzo intensywną działalność oświatową w dziedzinie technicznej, organizując **„Kółka techniczne"** i zaopatrując je obficie w biblioteki fachowe, rysunki, tablice, pomoce naukowe, urządzając odczyty, wydając własnym nakładem poważne dzieła techniczne z dziedziny parowozownictwa i t. p.

Centrala Związku kieruje pracą okręgów, odpowiadających terytorjalnie poszczególnym Dyrekcjom K. P. i obejmujących 103 koła miejscowe. Biuro Centrali urządzone jest wzorowo i zaopatrzone w najnowsze zdobycze z dziedziny techniki biurowej. Wzorową jest przedewszystkiem ewidencja, prowadzona sposobem amerykańskim przy zastosowaniu najnowszych metod w tej dziedzinie.

Trudno w krótkim artykule opisać choćby w ogólnych zarysach bogatą **działalność Związku Maszynistów. Już z tego krótkiego opisu widocznem jest jednak, iż jest to organizacja poważna, silna, zwarta i prowadzona wzorowo.**

Sądzimy, iż stare Związki Klasowe przyjmą ją do swego grona z otwartemi rękami i z serdecznemi uczuciami braterstwa oraz, że wspólna praca wyda w czasie najbliższym najlepsze owoce. **J. M. Z.**

NOWE KSIĄŻKI

ANDRZEJ STRUG: „KLUCZ OTCHŁANI". — Wydawnictwo J. Mortkowicza. Warszawa, 1929.

Na przykładzie wielkiej wojny światowej sprawdza się, że wydarzenia nawet tak straszliwej miary — muszą wpierw ostygnąć i nieco w przeszłość się cofnąć — musimy sami wpierw ochłonąć i głębszego tchu zaczerpnąć, zanim ta na pół przetrawiona przeszłość zacznie w literaturze i w sztuce przybierać pewne trwałe wypracowane kształty. Z wyjątkiem niewielu notatek, czynionych gdzie przypadło skrwawioną nieraz ręką kronikarzy — uczestników tej wojny, z wyjątkiem tych przygodnie i krwią pisanych dokumentów — wszystko prawie, co zostało o wojnie napisane z artystycznym już wysiłkiem ukazuje się, dopiero w ostatnich latach. Sypią się znagła książki o tak wstrząsającym akcencie prawdy, że czytająca Europa powtórnie przeżywa okrucieństwo i hańbę czterech strasznych lat, — że się na nich młode poborowe pokolenia uczą nienawidzieć wojny i dostrzegać społeczno - polityczne przyczyny tych wojen.

To w Niemczech i Francji ukazują się takie książki w setkach tysięcy egzemplarzy. Polska literatura w ciągu dziesięciu lat niepodległości nie zdołała wyłamać sobie w tym względzie szerszych horyzontów poza mniej lub więcej szablonowem opiewaniem czynu legjonowego. I dziś jeszcze ten czyn instrumentuje polską literaturę wojenną na nutę „jak to na wojence ładnie..." a pierwszego bodaj wyłomu w tej odstraszającej manierze dokonał Andrzej Strug swoją książką „Klucz otchłani".

Wojna we wszystkich swoich przejawach i etapach — od frontów nad Izonzo, od cudów nad Marną, od cudów nad Wisłą — wojna wszędzie jednakowa w rozpaczy i nędzy człowieczej, bezsilności jest tą otchłanią piekielną, do której Strug szuka klucza, aby ją zamknąć na wieki. W trzech wielkich szkicach, zawartych w tej książce, nie jest jednakże Strug socjologiem wojny — jest tylko jej głębokim, wnikliwym psychologiem. Podchodzi do wojny od strony ludzkich uczuć i klęsk, od strony jej okrucieństwa, złości i tych niespodziewanych przebłysków prostej dobroci, która zjawia się jak dziecinny uśmiech na barbarzyńskiem obliczu.

Ten przyciszony motyw ofiarności i zagłuszonej dobroci płynie u Struga głęboko, spodem wojennego wyuzdania, kryje się często pod maską nieufności. Lecz dobroć i radość na wojnie odczuwa się jako większe brzemię niż złość— jest łatwiej być ślepym i okrutnym. — „...wstyd jej było swej radości wobec czyjegoś smutku i swego zdrowia, wobec chorych..." mówi autor o Karolce z „Klucza Otchłani". W tej prostej dziewczynie radość życia czuje się winną zbrodniczości bliźnich i ani sobie ani nam nie przyznaje wobec wojny i krzywdy prawa do szczęścia. Karolka — podług praw wojennej rzeczywistości — kończy tragicznie; zgwałcona przez żołnierską kompanję, znalazła śmierć w cuchnącej studni i tak jej autor srogą ręką życia odebrał skrupuły co do radości i urody.

Ale postacią tą zbliżył się Strug do brzegu innej otchłani, etycznej, — do kompleksu zagadnień, które księciu Myszkinowi również kazały prosić Aljoszę: **„Wybacz mi moje szczęście".** I to jest najgłębszem zagadnieniem etycznem nietylko „tyłów" podczas wojny, ale i wszelkiej walki społecznej, socjalizmu— który uniepotrzebnia te skrupuły i przynajmniej na społecznej płaszczyźnie rozwiązuje to zagadnienie.

Jest w trzecim szkicu („Uczta zwycięstwa") druga postać kobieca, Ksenia, piękna i zacięta białoruska dziewczyna Jeszcze jej wojna do reszty serca nie wypaliła, aby jak Jefimow, „lubiła dokuczyć cierpiącemu" — ale zobojętniał jej wstyd kobiecy, nauczyła przymilać się dowódcy, aby nie paść ofiarą kompanji. Ale w kim kiedykolwiek żywsze uczucie ludzkie gorzało, w tym nie zatli się do reszty. Wśród wielu atamanów i feldfebli, którzy ją we trójkę rzeczowo między sobą dzielili, znalazł się wkońcu młodziutki i naiwny polski podporucznik, „dzielny chłopak, dla którego wojna i koń były wszystkiem, a całem szczęściem — brawurowy wypad" i ten swoją tajoną nieśmiałą miłością znowu człowieka w niej wskrzesił. I tym razem jednak nie spełni się ludzkie szczęście na wojnie: Fatalizm przeżytej wojny działa u Struga z taką niechybnością, z tak wzmożoną grozą, jak żałobny najazd Aniołów Śmierci. Daremnie wysila Jefimow przez kilka lat cały swój chłopski spryt; w ostatecznej chwili właśnie, kiedy wbrew pozorom mógłby bezpiecznie ujść — zawodzi go instynkt i musi zginąć. Daremnie wierzy jeszcze w swe wybawienie Groener: „Ja poniosę małego. Nikt do nas nie ośmieli się strzelać, widząc, że trzymam na rękach dziecko, taką świętość" Bo jeśli czasem zawodzi złość człowieka, wtedy ma jeszcze wojna na smyczy sferę przypadków — i przecież zginął Groener Jedno tylko najświętsze, ocalił Strug od fatalnego losu — dziecko — zarodek przyszłości.

Są w tej książce sceny obłędu wojennego i orgjastycznego niszczycielstwa, malowane doprawdy mistrzowską ręką. Smurow opętany zbrodnią i mistycyzmem, każdym nowym mordem jak rykoszetem odbijany ku zjawie Chrystusa, lub Donjart, obłąkany żołnierz z pod St. Beat, wydobyci są w wyraźnych, choć fragmentarycznych rysach. Szkoda, że wieloplanowa kompozycja „Klucza Przepaści" i „Uczty Zwycięstwa" zbytecznie natęża uwagę czytelnika i utrudnia podążenie za wątkiem opowieści.

W książce Struga uzyskała literatura polska **pierwszą śmiałą książkę o wojnie;** Strug nie obawiał się dostrzec w polskim kapitanie zmoskwiczałego żołdaka, któremu wojna jest rzemiosłem i rozkoszą. Ta książka nad nikim nie roztacza fałszywej glorji — nacechowana rzetelnym realizmem, widzi wojnę w każdym wypadku niezmąconemi oczyma. Ale książką tą zobowiązał się Strug do następnej, w której ukazałby nam wojnę z jej socjologicznej strony—nietylko w psychicznych skutkach, lecz i w społeczno - politycznych przyczynach. Na to się pisze książki o wojnie aby pouczać przeciwko niej.

Emil Schürar.

STAN ZDROWIA TOW. BRON. ZIEMIĘCKIEGO

W stanie zdrowia tow. Bronisława **Ziemięckiego** nastąpiła wczoraj znaczna poprawa. Tow. **Ziemięcki** będzie jednak musiał odbyć dłuższą kurację.

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT P. DEWEY'A.

W dniu wczorajszym powrócił z Paryża finansowy doradca amerykański, p. Dewey, który bawił we Francji, w związku z rokowaniami o kredyt długoterminowy. P. Dewey odbył dziś szereg konferencyj w Min. Skarbu.

DOWÓDZTWO K. O. P.

Dowiadujemy się, że nominacja gen. bryg. **Tessaro - Zosika**, dotychczasowego dowódcy dywizji piechoty w Kobryniu, na stanowisko dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, została już podpisana.

Z tą chwilą należy oczekiwać, że ci oficerowie KOP-u, którzy pozostają od chwili zwolnienia gen. **Minkiewicza** na urlopie, zostaną z powrotem powołani do pracy w dowództwie.

ZJAZD RADY GŁÓWNEJ CENTRALNEJ ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dziś zbiera się w Warszawie na kwartalną sesję Rada Główna Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych z udziałem delegatów z całego kraju.

Przedmiotem obrad będą sprawy żywo interesujące świat pracy, a więc w pierwszym rzędzie kwestja mieszkaniowa, która oświetlona będzie w szeregu referatów. Pracownicy wystąpią z własnym projektem budowy tanich mieszkań. Następnie Rada zajmie się sprawą zasiłków dla bezrobotnych, udzielanych przez Zakład Ubezpieczeń Umysłowych.

Zjazd odbywać się będzie przez cały dzień dzisiejszy przy ul. Siennej Nr. 16.

WYSTĘPY GOSCINNE PRASKIEJ GRUPY MOSKIEWSKIEGO ARTYSTYCZNEGO TEATRU

Pierwsze przedstawienie (wczoraj, w sobotę) komedji **A. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi"** stało się nielada sensacją artystyczną dla Warszawy. Okazało się, iż owa „grupa praska" nie cofnęła się ani o krok wtył, w porównaniu ze słynnym teatrem Stanisławskiego, być może najlepszym teatrem europejskim.

Obszerne sprawozdanie z premjery damy w numerze **wtorkowym.**

KURS DLA ŁAWNIKÓW W SĄDACH PRACY.

W poniedziałek, 13 b. m. o godz. 7 wiecz w lokalu Zw. Metalowców przy ul. Leszno 53 — I p. wygłoszą wykłady: adwokat ETTINGER p. t.: „Przepisy karne w ustawodawstwie pracy", oraz adwokat tow. BOTNER p. t.: „Spory o mieszkania służbowe".

Nastroje wśród Kolejarzy

(Konsolidacja ruchu klasowego. — Połączenie się związków żółtych. Wpływy „sanacji").

Przystąpienie Związku zawod. maszynistów kolejowych (Z. Z. M.) do Centralnej Komisji Związków Klasowych, jest na terenie kolejowym wydarzeniem, którego wagi **niedoceniać nie można...**

Związek maszynistów formalnie powstał w r. 1920, obok Z. Z. K. Różne okoliczności złożyły się na to, że kierownictwo Z. Z. M. znalazło się wówczas w ręku elementów społecznie **jeszcze nie wyrobionych.** To też reakcja czyniła skwapliwe wysiłki, by wpływami swymi omotać maszynistów, do których duże pretensje rościli sobie zarówno **endecy** jak i **chadecy.**

Był też pewien okres, w którym prezydjum Związku maszynistów szło otwarcie **przeciw Związkowi klasowemu.**

Ale życie i rozwój stosunków społecznych musiały zrobić swoje. W szeregach maszynistów przeciw kierownictwu ich Związku przejawiał się **ferment coraz głębszy,** który jesienią 1923 za Chjeno - Piasta doprowadził w wielu ośrodkach do **jawnej rewolty członków Z. Z. M.,** zniecierpliwionych chwiejną polityką swego Prezydjum.

W czasie pamiętnego strajku kolejarzy, członkowie Z. Z. M. zwłaszcza w Małopolsce walczyli **wspólnie z Z. Z. K.**

Zjazd Związku Maszynistów w r. 1924 przynosi zmianę jeszcze głębszą. Dotychczasowe kierownictwo Związku zostało usunięte a w jego miejsce wybrany Zarząd nowy, na czele którego stanął maszynista tow. **Majlich.** Od tego czasu Z. Z. M. **zbliża się coraz bardziej ku Z. Z. K.** Pod wpływem stosunków, w umysłach maszynistów, nawet starszych, dokonuje się przełom, a wraz z tem **braterstwo broni między Z. Z. M. a Z. Z. K.,** automatycznie poprostu, **staje się coraz ściślejszem.**

Czego jednak nie sprawiły jeszcze rządy Chjeno - Piasta, tego **ostatecznie dokonały rządy „sanacji".** Polscy maszyniści kolejowi, pod wpływem tych rządów, **dochodzą** ostatecznie **do przeświadczenia,** że miejsce ich może być tylko **w szeregach ruchu klasowego.**

Więc obecny Zarząd Gł. Z. Z. M., na którego czele stoi Prezes ob. **Borkowski** (w skład prezydjum nadto wchodzą ob.: wice prezesi **Komorowski** i **Szpył,** sekretarz **Siadak,** skarbnik **Somerfeld),** w myśl zleceń ostatniego **Walnego Zjazdu Z. Z. M.** (w r. 1927 w Wilnie) zgłosił **przystąpienie swe do Komisji Centr. Zw. Zaw.,** i przez Komisję — po porozumieniu z Z. Z. K. — **został przyjęty,** o czem „Robotnik" już doniósł.

Równocześnie z tem zjawiskiem na **lewicy** życia kolejarskiego, występuje pewna zmiana i na jego **prawicy.** Oto dwa **żółte Związki:** Polski Zw. Kolejowców (P. Z. K.) i Zjednocz. Zaw. Polskie (Z. Z. P.), na odbytym w tych właśnie dniach w Warszawie zjeździe, połączyły się w jeden Związek pod nazwą: „Zjednoczenie Kolejowców Polskich (Z. K. P.).

O ile idzie o polityczną wykładnię tej nowej formacji, to połączyła się tutaj **endecja (P. Z. K.) z N. P. R. prawicą** (Z. Z. P.). A więc orjentacja „przedmajowa". Zdaje się, że endecy **połkną tu zupełnie enperowców.**

Liczebne siły obu obozów: lewego i prawego, przedstawiają się okrągło tak:

Z. Z. K. + Z. Z. M. razem **70.000 czł.; P. Z. K. + Z. Z. P. ogółem 60.000 czł.** Są to cyfry oparte na źródłach **oficjalnych.** Podawany zatem przez „Gaz. Warsz." i „A. B. C." (z okazji połączenia) stan liczebny Z. K. P. **nie odpowiada prawdzie** a twierdzenia „A. B. C." o jakimś „rozłamie" wśród „klasowców" są **zwykłą bajką.**

Nie można tu wszakże pominąć pewnych znamiennych faktów w guście np. takiego, że podczas ostatnich wyborów delegatów pracowniczych do kolejowych instytucji humanitarnych (Kasy Chor. i Kasa emeryt.) na terenie b. zab. pruskiego, na **listę Z. Z. K.** padła liczba głosów **znacznie wyższa od liczby członków Z. Z. K.,** podczas gdy na listy „narodowe" padło głosów **znacznie mniej** od liczby członków **związków żółtych.** Ten fakt, łącznie np. z rozmiarami każdej **większej akcji Z. Z. K.,** świadczy, że powyższe nagie cyfry **(10000 przewagi po stronie Związków klasowych)** nie wyrażają jeszcze **rzeczywistych wpływów ruchu klasowego.**

Na uboczu pozostaje jeszcze Z. U. K. (Związek Urzędników Kolej.) pozbawiony wogóle **wszelkiej orjentacji,** gdyż kierownictwo tego Związku wyznaje zwykle „ideologję" każdego obozu... **rządzącego.**

To też przed przewrotem Z. U. K., był **benjaminkiem endecji** i cieszył się szczególnem poparciem ówczesnej Dwugroszówki.

W czasie walk majowych gdy **P. Z. K. i Z. Z. P.** słały do swych członków rozpaczliwe depesze w **obronie Chjeno - Piasta,** a Z. Z. K. przewrót **czynnie popierał,** Z. U. K. przezornie **„zadekował się",** oczekując, kto zwycięży.

W r. 1927, zwłaszcza w okresie wyborczym Z. U. K. a raczej **jego kierownictwo** przechodzi do „sanacji" i proklamuje **„współpracę z Marszałkiem Piłsudskim",** która to „współpraca" wyraziła się praktycznie w rozsyłanych przez Prezydjum Z. U. K. do oddziałów **poufnych** okólnikach, polecających popieraniu Jedynki z tych „ideowych" względów, że.. **przeciwstawianie się liście rządowej może być niebezpiecznem** (okólnik ten ogłoszony był w „Robotniku).

Za tę „współpracę" — za którą „sanacja" obiecywała urzędnikom kolejowym **zajęcie się ich sprawami** w Sejmie — obóz rządowy **wykwitował Z. U. K.** w ten sposób, że jego prezesowi p. **Lempkemu** dał mandat do... **Senatu.**

To wraz ze stanowiskiem Rządu wobec kolejarzy tudzież z całą taktyką klubu B. B., którego p. **Lempke** jest członkiem, doprowadziło w szeregach członków Z. U. K. do **takiego wrzenia,** że Związek ten **kruszy się coraz poważniej,** zwłaszcza, że p. **Lempke** nie umiał **nigdy zdobyć sobie większego wpływu** na swe otoczenie a jego mandat senatorski **wpływ ten jeszcze bardziej osłabił.**

Przy najbardziej tedy **objektywnej ocenie** stwierdzić należy, że „sanacja" posiada o tyle „wpływów" o ile zdoła je podtrzymać **drogą „administracyjną",** która — jak wiadomo — bardzo jest zawodną.

O **B.B.S.** niema co mówić. Nie odgrywa ono wśród kolejarzy wogóle **żadnej roli.** Za miarę może tu posłużyć fakt, nie pozbawiony komizmu, mianowicie, że „frakcyjny" Centr. Zw. Kol. — „istniejący" na łamach „Przedświtu" i w pragnieniach jego twórców — na ostatnim Zjeździe Związku Pocztowców **„reprezentowany" był przez... p. Zofję Praussową(!).**

Kol.

Z DZIAŁALNOSCI SENATORA LEMPKE POZA SENATEM

W sądzie grodzkim przy ul. Wielkiej odbyła się wczoraj niezwykle ciekawa sprawa, charakteryzująca w sposób należyty osobę jednego z senatorów z BB., p. **Lempke.**

Jeśli chodzi o meritum sprawy przedstawia się ono b. prosto.

Sen. **Lempke** oskarżył p. **Kwaskowskiego,** b. członka zarządu „związku urzędników kolejowych" i założyciela tegoż związku, o obrazę czci, polegającą na tem, iż p. Kwaskowski nazwał go fałszerzem i łobuzem.

Z zeznań świadków i z oświadczenia oskarżonego dowiedzieliśmy się, iż p. senator kupił sobie w 1921 r., (jak zeznawano, z pieniędzy, pochodzących ze źródła niewyraźnego) willę w Zielonce. W r. 1923 wynajął w tym domeczku mieszkanie prof. uniw. **Butkiewiczowi,** a po wejściu w życie waluty złotowej: „poprawił umowę wynajmu, wstawiając uwagę, iż komorne winno być płacone według „relacji złotego". „Poprawka" ta spotkała się — z wyrokiem sądu okręgowego, **który skazał go na 6 miesięcy więzienia.**

Sąd apelacyjny po roku p. **Lempkego** zresztą uniewinnił.

P. Lempke, który w czasie wyroku sądu okręgowego był czynnym członkiem związku urzędników kolejowych, dał słowo honoru, że wzamian za pozostawienie go w związku, zobowiązuje się nie kandydować, jako człowiek skompromitowany (było to przed wyrokiem sądu apelacyjnego) na stanowisko prezesa ani członka zarządu.

Słowa tego p. Lempke nie dotrzymał i przy najbliższych wyborach, przy pomocy zorganizowanej kliki, przeszedł na prezesa Związku. Ciągiem dalszym jego działalności było natychmiastowe usunięcie p. Kwaskowskiego ze Związku przez specjalną Komisję.

Jak zeznali świadkowie: **Kłobukowski, Michalski i Brydacki,** co potwierdził i p. Kwaskowski, usuwany założyciel związku wcale nawet nie został przesłuchany przez ową komisję — **i o owem usunięciu dowiedział się dopiero po kilku dniach.**

Z zeznań św. **Bilińskiego,** członka zarządu okręgu warszawskiego, dowiedzieliśmy się, iż świadek ten nie ma zaufania do wydziału wykonawczego związku, gdyż ten **zajmował się trwonieniem pieniędzy na nielegalne pożyczki.** Jedną z owych pożyczek było 3 tys. zł. które, jak stwierdził p. **Brydacki,** otrzymał jako pożyczkę p. **Michalski** w okresie walki **p. Lempke z p. Kwaskowskim,** za to, iż ten miał popierać p. Lempkego.

Ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się i o honorowości p. senatora Lempke. Od r. 1925 p. Kwaskowski nazywał go stale **człowiekiem zdyskwalifikowanym** (przez wyrok sądu Okręgowego), a ten nie reagował na to wcale i dopiero zmuszony decyzją walnego zebrania w 1928 r., wystąpił na drogę sądową.

Na sąd honorowy, który zebrał się na żądanie p. Kwaskowskiego, Lempke nie stawił się i sąd ów zakończył się wyrokiem jednostronnym.

Ciekawe były i dalsze dzieje p. Lempke, z niezbyt dalekiej przeszłości.

Dowiedzieliśmy się, iż p. Lempke jeszcze w Rosji, w Witebsku, zajmował się „wielką" działalnością społeczną, a mianowicie — organizacją kolejarzy, pragnących powrócić do Polski. **Kolejarzy tych — pozostawił w Rosji, a wyrobiwszy sobie, dzięki oficjalnemu tytułowi przedstawiciela kolejarzy, prawo powrotu, sam z najbliższymi sobie ludźmi, powrócił do Polski.**

Dowiedzieliśmy się od św. **Kocielskiego,** iż na zebraniu rosyjskich kolejarzy po przewrocie bolszewickim, p. **Lempke oświadczył, iż jedzie do Polski by „robić rewolucję".**

Dowiedzieliśmy się, iż p. **Lempke,** będąc na stanowisku prezesa wydziału wykonawczego związku urzędników kolejowych, rozwiązał koło kontrolerów, które wyrażając oburzenie za krzywdę, wyrządzoną p. **Kwaskowskiemu,** uchwaliło nadać p. Kwaskowskiemu dyplom honorowy tegoż Koła.

Św. **Bolesław Michalski** oświadczył, że p. Lempke został zredukowany z posady na kolei, i że przy redukcji tej przedewszystkiem grała rolę opinja władz kierowniczych o samej osobie p. Lempke.

P. Lempke — zarówno w wyjaśnieniach swych, jak i w pytaniach i uwagach w odpowiedzi na stawiane mu zarzuty, wykazał duże zaufanie do swej osoby... i swego stanowiska. Między innemi oświadczył, iż o jego „wartości moralnej i działalności najlepiej świadczy fakt, że przeszedł z listy BB do Senatu(!).

W wyjaśnieniach co do niestawienia się na sąd honorowy, p. Lempke o tyle się zagalopował, że twierdził, iż... sądu honorowego nie było.

Ze strony sen. Lempke stawali adw. sen. **Perzyński** i adw. **M. Ettinger.** Bronił p. Kwaskowskiego adw. **Zagórski.**

Sąd skazał p. Kwaskowskiego na 1 miesiąc aresztu i 5 zł. grzywny.

Od wyroku tego oskarżony apeluje.

I. K.

PRZEGLĄD PRASY

Pościg kalek.

Teraz dopiero ujawniono przebieg zebrania klubu parlamentarnego B. B. z 24-go kwietnia. Z tajnego okólnika, rozesłanego przez zarząd B. B. do starostów, dowiadujemy się o treści przemówień prezesa **Sławka** i pos. **Polakiewicza.**

P. Sławek przyznał, że nie udało się rozbić partyj opozycyjnych, wobec czego B. B. musi „z największą energją prowadzić pościg", by „skończyć z partyjnictwem". Należy podjąć „bardziej gwałtowną i zdecydowaną ofensywę przeciwko partjom", oraz „wytłómaczyć społeczeństwu konieczność zmiany konstytucji".

Pos. Polakiewicz nawoływał, by na wiecach nie występować, jako ludzie broniący się, bo wtedy „B. B. przegra siebie". „W ciągu tych dwuch miesięcy (maj i czerwiec) partyjnictwo musi się rozwalić. Musimy postawić zagadnienie konstytucji. Konstytucja musi być zmieniona".

„Naprzód", przytaczając te bezsilnie — smętne fanfaronady, nazywa je „ofensywą pobitych":

„Pobici ludzie, którzy w miarodajnem miejscu: w Sejmie musieli — oni, partja rządowa! — robić opozycję, a nawet obstrukcję, wychodzą na zniszczenie tych, którzy okazali się o tyle od nich silniejsi! Jesteśmy przekonani, ze i ta ofensywa pobitych skończy się jak biblijna jazda Bileama — na ośle: wyjechał przekląć a błogosławił".

„Gazeta Warszawska" porównywa mowy pp. Sławka i Polakiewicza z oskarżeniami p. Ostena - Olpińskiego, zawartemi w broszurze, wydanej na jesieni 1928 r. P. Osten - Olpiński został obecnie skazany na dwa lata więzienia z powodu „żądzy pieniędzy", jak się wyraził prokurator, ale zanim to się stało uważał siebie za „piłsudczyka" i udzielał rad politycznych sferom sanacyjnym. Organ endecki w sposób zjadliwy stwierdza podobieństwo między taktyką, zalecaną przez p. Ostena - Olpińskiego, a p. Sławka. Jedyna różnica polega na tem, że p. Osten - Olpiński nie wierzył w powodzenie walki z partjami i nawet odradzał ją, a dotychczasowe wyniki tej walki przemawiają raczej na korzyść p. Ostena, niż przywódców B. B.

Sprawa reparacyj niemieckich.

Rokowania paryskie o odszkodowania niemieckie przybrały nowy obrót. O ile przed wystąpieniem p. Schachta panował wspólny front aljancki wobec Niemiec, to obecnie nastąpiło porozumienie między delegatem amerykańskim Youngiem i Schachtem, które wprowadziło rozdźwięk wśród państw aljanckich, albowiem zarówno Francja jak Anglja czują się pokrzywdzone nowym projektem.

„Kurjer Poranny" uważa rokowania paryskie za rozbite; sprawa odszkodowań przejdzie na forum dyplomatycznie, gdzie trzeba będzie żądać od Niemiec gwarancji nietykalności granicy polskiej.

„Głos Prawdy", wskazując na rozbicie frontu aljanckiego, przewiduje powrót do poprzednich żądań aljantów (z przed wystąpienia Schachta), ale sytuacja Niemiec byłaby wtedy pomyślniejsza, niż dotychczas.

„Przedświt" ocenia sprawę odszkodowań niemieckich bardzo jednostronnie i twierdzi, że Polska ze względu na konkurencję i niebezpieczeństwo Niemiec jest zainteresowana w tem, by odszkodowania były jaknajwiększe. Jest to stanowisko czysto nacjonalistyczne i antyrobotnicze, a to dlatego, że narzucenie Niemcom zbyt ciężkich warunków reparacyjnych zepchnęłoby niemiecką klasę robotniczą na niski poziom bytowania, podważyłoby 8-godz. czas pracy i t. d., co z kolei odbiłoby się ujemnie na klasie robotniczej innych krajów. „Przedświt" powinien już wreszcie pójść w ślady swego starszego kolegi „Głosu Prawdy" i jak ten wyrzucił z nagłówka „organ radykalny" — wyrzucić słowa „dziennik socjalistyczny", wprowadzające w błąd przypadkowych czytelników tej gazety.

B.

TOWARZYSZE SPÓŁDZIELCY

Na „Dzień spółdzielczości ukaże się SPECJALNY NUMER TYGODNIKA

„POBUDKA"

bogato ilustrowany rysunkami i fotografjami z życia spółdzielczego.

Będzie to jedyne socjalistyczne wydawnictwo na „Dzień spółdzielczości"

Do współpracy w tym numerze „POBUDKI" zaproszeni zostali najwybitniejsi działacze ruchu spółdzielczego.

PRZYGOTOWUJCIE KOLPORTAŻ „POBUDKI", ABY 2 CZERWCA ZNALAZŁA SIĘ ONA W RĘKACH KAŻDEGO ROBOTNIKA.

Redakcja i administracja Warszawa, ul. Warecka 7.

Z ZYCIA PARTJI

UCHWAŁA O.K.R. P.P.S. — KRAKÓW.

Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie OKR PPS Kraków - miasto, na którem rozpatrywano m. in. sprawę zajść opolskich. W sprawie tej OKR powziął następujące rezolucje:

I

OKR PPS Kraków - miasto piętnuje z całą stanowczością barbarzyński występ bojówki nacjonalistów niemieckich w Opolu, stwierdza jednak, że wyzyskanie tego tragicznego zajścia do podsycania uczuć nienawiści narodowej przez nacjonalistów jest rzeczą w najwyższym stopniu szkodliwą dla zgodnego współżycia narodów.

W tem przekonaniu OKR PPS Kraków - miasto nie solidaryzuje się z szowinistycznemi rezolucjami, powziętemi na t. zw. wiecu obywatelskim, odbytym w niedzielę 5 b. m. w Krakowie i stwierdza, że jedynie zgodna i braterska współpraca demokracji polskiej i niemieckiej, a w pierwszym rzędzie socjalistów polskich i niemieckich, doprowadzić może do zgodnego współżycia obu narodów i zabezpieczenia niepodległości Polski.

II

OKR PPS Kraków - miasto zwraca się do CKW PPS z propozycją wydania w sprawie zajść opolskich wspólnej odezwy przez PPS i Socjalną Demokrację Niemiec, piętnującej barbarzyństwo nacjonalistów opolskich, narówni z wszystkiemi innemi występami szowinistycznemi tak niemieckiej, jak i opolskiej reakcji .Takie wyciągnięcie dłoni do naszych towarzyszów niemieckich w Niemczech właśnie w chwili rozpętania instynktów ludożerczych po obu stronach uważa OKR PPS Kraków - miasto za prymitywny obowiązek solidarności międzynarodowej socjalistycznego proletarjatu.

OŚWIADCZENIE

Niniejszem podajemy do wiadomości ogółu członków Partji, że — na mocy uchwały miejscowego Komitetu P. P. S. w **Chlewiskach,** został skreślony z listy członków P. P. S. **Wątorski** Jan, felczer, wskutek zarzutów o przestępstwo natury moralnej.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Warszawski Komitet Powiatowy, o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA OKR-WARSZAWA.

W poniedziałek 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

NIEDZIELA, 12 B. M.

Koło Warszawa-Praga P. P. S., staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej, Koło Warszawa-Praga Z. Z. K. o godz. 10-ej rano w lokalu Z. Z. K. ul. Syrokomli 2 odbędzie się odczyt tow. posła Norberta Barlickiego na temat „Gdy pułkownicy rządzą w Polsce".

Koło Nauczycieli P. P. S. o godz. 10.30 r. w lokalu Warecka 7 odbędzie się zebranie członków Koła. Obecność wszystkich obowiązkowa.

PONIEDZIAŁEK, 13 B. M.

Koło Szoferów P. P. S. O godz. 6 w. posiedzenie komitetu. O godz. 7 Ogólne Zebranie członków Koła.

WTOREK, 14 B. M.

Koło Elektrowni P. P. S. o godz. 6-ej w. w lokalu Warecka 7 odbędzie się zebranie członków Koła.

Dzielnica Nowe Brudno o godz. 7-ej w. w lokalu Żytomierska 9 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima o godz. 7-ej w. w lokalu Wydziału Kob. Leszno 53 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicowy Marymont-Żoliborz niniejszem dziękuje towarzyszom kolejarzom służby eksploatacyjnej Warszawa-Gdańska za ofiarowaną przez nich kwotę zł. 67 (sześćdziesiąt siedem) zebraną przez tow. **Marjana Izdebskiego** na sztandar Dzielnicy Żoliborz-Marymont.

RUCH ZAWODOWY

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ

We środę, 15 b. m., o godz. 6 po poł., odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady, przy ul. Wareckiej 7, II p. Sprawy bardzo ważne.

SPROSTOWANIE KŁAMSTWA.

W jednodniówce „Związkowiec" z datą 1 maj 1929 r., w korespondencji „Z pola walki na terenie robotników skórzanych w Warszawie" napisane jest, między innemi, że „Centrala za takie „przewinienia" uchwaliła zawiesić nasz Zarząd (Oddział II, Stawki 41) i wyznaczyła komisarza".

Stwierdzamy, że jest to zupełne kłamstwo, albowiem Zarząd Główny Centr. Związku Skórzanego nie zawiesił Zarządu Oddziału II, ani też nie wyznaczył żadnego komisarza.

Za Wydział Wykonawczy Centr. Zw. Przemysłu Skórzanego

Sekretarz (—) Z. Lichtenstein.

MŁODZIEŻ

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Egzekutywa Okręgowa przypomina, że termin zgłaszania kandydatów na wyjazd do Wiednia na Międzynarodowy Zlot upływa 15 b. m. Zgłoszenia i pieniądze należy przysłać do Kom. Centr. Warszawa, Warecka 7.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA

Dziś, o godz. 9.30 rano, organizuje Powązkowskie Koło Młodzieży TUR. **wycieczkę do Gazowni** na ul. Ludnej. Zbiórka przed Gazownią, ul. Ludna Nr. 16, o godzinie 9.30 rano.

Akademja Anti-militarystyczna. O godzinie 4 p. p. w lokalu Koła, ul. Dzielna Nr. 95, odbędzie się staraniem Koła Anti - militarystyczna Akademja młodzieży robotniczej. Wstęp wolny dla wszystkich.

KOŁO IM. T. JASZKOWSKIEGO „MOKOTÓW"

W poniedziałek, dnia 13 b. m., o godz. 6 p. p., w lokalu Koła, ul. Chocimska 23, odbędzie się zebranie Zarządu i Komisji Sztandarowej.

We wtorek, dnia 14 b. m., o godzinie 7-ej wiecz., w lokalu Koła odbędzie się zebranie członków sekcji chóralnej.

Wycieczka do Ogrodu Zoologicznego. W niedzielę, dnia 12 b. m. Wolskie Koło Młodzieży T. U. R. urządza wycieczkę do Ogrodu Zoologicznego. Zbiórka o godzinie 10 rano przed Zwierzyńcem.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Dama pikowa"

Narodowy

o 4 pp. „Król Stefan Batory"
o 8 w. „Radziwiłł, Panie Kochanku"

Nowy

o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni

o 8 w. „Zakład o miłość"

Teatr „Ateneum", (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 4-ej popoł. i o 8-ej wiecz. „Oj młody, młody" Aleksandra Fredry. We wtorek i środę „Oj młody, młody".

Teatr Wielki. Dziś „Dama Pikowa".

Teatr Narodowy. Dziś o 4 pp. „Król Stefan Batory".

Wieczorem „Radziwiłł Panie Kochanku".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś „Zakład o miłość".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4-ej popoł „Dwaj panowie B.".

Wieczorem „Opera za trzy grosze".

W próbach końcowych komedja W. Perzyńskiego p. t. „Rozum i głupstwo", której premjera odbędzie się w piątek, 17 b. m.

Teatr Mały. O 4 popoł. „Murzyn Warszawski".

Wieczorem „Miłość bez grosza".

Qui Pro Quo. Niesłabnącem powodzeniem cieszy się wspaniała pod każdym względem jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q.P.Q.".

Teatr „Morskie Oko". Codzienie wielka rewja wiosenna p. t. „Warszawa w kwiatach".

Operetka warszawska w teatrze „Znicz". Dziś „Noc w San Sebastjan" z Lucy Messal.

„Czerwony As". Codziennie p. t. „Mamo to nie to samo", czyli „Sanacja małżeńska".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce polskiej. W programie utwory Chopina, Noskowskiego, Różyckiego i in. Orkiestrą dyryguje p. Oziminski. Solistą będzie p. Ryszard Werner, który odegra Chopina balladę g-moll, scherzo h-moll i sześć preludjów.

ZE SPORTU

DAVIS - CUP.

Turniej tennisowy Anglja — Polska.

W trwających od 2 dni rozgrywkach międzypaństwowych straciliśmy, jak dotąd, trzy punkty. W piątek Tarnowski przegrał do Austina 6:1, 6:1, 6:1 i Stolarow do Hughesa 7:5, 6:1. 6:4. Wczoraj, w grze podwójnej, Anglicy Crole Rees i Eames wygrali od Polaków: Jana Lotha i M. Stolarowa 6:4, 6:1 i 6:3.

Wczoraj angielska para miała przewagę nad Polską, gdyż była znacznie lepiej zgrana i ruchliwsza. Loth nie miał szczęśliwego dnia, chociaż kilka jego znakomitych „smashów" świetnie mu się udało. Stolarow grał pewnie, poważnie i wytrwale.

Prawdziwą ucztą dla tennisistów był pokazowy mecz Austina i Hughesa. Technika i precyzja Austina okazały się silniejsze od fantazji i ruchliwości Hughes'a. Austin, ten angielski Lacoste, wygrał 6:2, 6:2. is.

KRONIKA

STAN POGODY.

P. P. P. Dość pogodnie lub pogodnie, na południu kraju zachmurzenie nieco większe. Cieplej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Nowy tramwajowy rozkład jazdy. Nowy letni tramwajowy rozkład jazdy w Warszawie wprowadzony będzie ostatecznie nie jak projektowano od poniedziałku, 13 b. m., lecz od środy, 15 b. m.

W Słowiańskiem Towarzystwie Sztuki i Kultury (Bracka 18, lokal T. N. S. W.) we wtorek 14 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się odczyt p. Eugenjusza Małaniuka p. t. „Współczesna poezja ukraińska".

Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W poniedziałek, 13 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego przy ul. Śniadeckich 8 odbędzie się posiedzenie Wydziału II-go (nauk historycznych, społecznych i filozoficznych) Towarzystwa, na którem p. Jadwiga Zanowa przedstawi pracę swoją p. t.: „Stanisław Grabowski, Min. Oświecenia Królestwa Polskiego, Cz. I. Początki reakcji w Polsce".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15. Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 1.56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 — 14.00. Transmisja uroczystości otwarcia Wystawy Radjowej Philipsa w Warszawie. 14.00. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Znaczenie meljoracji w świetle statystyki" — wygł. inż. Bolesław Powierza. 14.20. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Założenie pastwiska sztucznego" — wygł. dyr. Alojzy Machalica. Transmisja z Katowic. 14.40 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Spekulacyjne podkarmianie pszczół" — wygł. Kaz. Bajorek. 15.00. Komunikat meteorologiczny. 15.15. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu religijnego. 17.30. Odczyt p.t. „Pierwsza i ostatnia koronacja cara w Warszawie" — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 17.55. Odczyt o Powszechnej Wystawie Krajowej. 18.20. Audycja literacko muzyczna. 19.00. Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego. Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.20. Odczyt p. t. „Powieść i nowela japońska" — wygł. prof. Bohdan Richter. 19.45 — 19.55. Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00. Słuchowisko wesołe. Humoreska p. t. „Hipciu ratuj". 20.30. Audycja poświęcona uroczystościom 58-lecia niepodległości Bułgarji. 22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05. Rozrywki umysłowe — wygłosi por. Cyprjan Jabłonowski. 22.25. Komunikąty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT). 22.40. Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 23.00 — 24.00. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892.00 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich podniosły się: Holandja i Praga. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.02, a za dewizy Berlin 211.45. Na rynku prywatnym dolary 8.92, ruble złote 4.60.

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza, obroty większe. Podniosły się: Modrzejów i Starachowice. W dziale pożyczek państwowych mocniejsze obie premjówki; 4% Inwestycyjna podniosła się z 103.75 na 104.25, a 5% Dolarowa z 75.75 na 76.75. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza.

HERAKLES NA ROZSTAJNYCH DROGACH

WAHANIE UWIEŃCZONE DECYZJĄ.

Greckie podania starożytne opowiadają o półbogu **Heraklesie,** który razu pewnego — za dni swych młodości — znalazł się w sytuacji bardzo delikatnej.

Napotkał on dwie miłe niewiasty z których jedna uosabiała życie pełne beztroskiej rozkoszy, druga — życie pełne cnót bohaterskich, trudów i gigantycznych zmagań.

Herakles znalazł się w kłopocie nielada, Wybór istotnie był trudny.

Nie wchodząc w to, co wybrał **Herakles** według greckiego mitu — stwierdzić należy, iż gdyby decyzja **Heraklesa** miała zapaść obecnie — powziąłby on tę decyzję bez trudu i ...

...i w pierwszym rzędzie udałby się do teatru **„Ateneum"** na ul. Czerwonego Krzyża nr. 20 na przedstawienie znakomitej komedji **„Oj młody, młody"**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Herakles** zaprosiłby też do **„Ateneum"** owe dwie miłe niewiasty, które postawiły go w tak trudnem położeniu — bowiem **Herakles** był wzorem dżentelmena.

Bezwątpienia, trzeba by wszyscy poszli śladami **Heraklesa.**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

KARTUZY

30 LETNIA KOBIETA ZABIŁA DZIECKO I POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO

Donoszą z Kartuz o tragedji, jaka zdarzyła się onegdaj w rodzinie Hinców.

30-letnia Teodora Hinc, żona inkasenta elektrowni powiatowej, w przystępie zdenerwowania, wystrzałem z rewolweru w skroń zabiła swego czteroletniego syna, a następnie strzeliła do siebie. Wobec śmiertelnej rany Hincowa w kilka godzin zmarła. Jak się okazuje, desperatka z powodu niezgodnego pożycia małżeńskiego, nosiła się z zamiarem samobójstwa już od kilku lat.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

WŚRÓD ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Na kilka miesięcy jeszcze przed zbrodniczym zamachem BBS na klasowe związki zawodowe, „jaworowszczycy" zaczęli organizować Związek robotników budowlanych w Warszawie pod przewodem Romanowskiego, którego to Związku uporczywie nie chcieli przyłączyć do klasowego Centralnego Związku robotników Budowlanych w Krakowie.

Już wtedy więc B.B.S. przygotowywała się do zdradzieckiego ciosu w plecy klasowego ruchu zawodowego, utrzymując luźne drobne grupy dla łatwiejszego pozbawienia ich klasowego charakteru i dla rozbijania jedności ruchu zawodowego.

Z chwilą przystąpienia do otwartej walki z socjalistycznym ruchem zawodowym, mieli więc na terenie budowlanym pewną grupę nieorjentujących się robotników w swym związeczku. Usiłowali też zniszczyć oddział II Zw. rob. budowlanych, licząc na krecią robotę p. Polańczyka.

Niedaleko jednak uszli, gdyż Rada Zawodowa st. m. Warszawy położyła kres tym zakusom, reorganizując oddział II Zw. budowl. i gromadząc uświadomionych robotników pod sztandarami szczerze klasowego ruchu zawodowego.

Zwołano szereg masówek robotników budowlanych, **na których robotnicy głośno potępiali rozbijacką robotę B. B. S. i wołali: „nie chcemy kłaść czarnych koszul, które nam niesie p. Romanowski".**

Ostatnio dn. 10 b. m. odbyła się masówka robotników z budowy domów W. S. M. na Żoliborzu. Przemawiali tow. tow. **Kapitułka** i **Końca,** wyjaśniając zgromadzonym zamachy na całość ruchu zawodowego, podejmowane z różnych stron dla osłabienia klasy robotniczej.

UPORCZYWY LOKAUT W PRZĘDZALNI „WOLA"

3 i pół miesiąca upływa od chwili rozpoczęcia walki z robotnicami i robotnikami przędzalni „Wola" w Warszawie przez dyrekcję fabryki.

Fabrykanci postanowili widocznie wycisnąć resztę sił z pracowników przez taką „racjonalizację" pracy, która nie wymaga materjalnych nakładów, lecz najwyższego wytężenia sił fizycznych od przemęczonych dotychczasową pracą robotnic. W rezultacie byłoby tak, że zyski rosłyby jak na drożdżach, a siły pracujących spadałyby też niezwykle szybko. Omdlenia, choroby, inwalidztwo — nic to dla przedsiębiorców, **gdy udało** się psim swędem zgarnąć jeszcze sporo grosiwa.

Pracownicy powiedzieli: **nie! Nowych** warunków nie damy sobie narzucić.

Wybuchł lokaut. I trwa do dziś, przy wytrwałej, zdecydowanej postawie ogółu pracowników fabryki. Postawy tej nie zdołały osłabić próby warcholenia i załamania akcji przez komunistów, występujących pod płaszczykiem „czumowców".

W chwili obecnej, przezwyciężywszy zdradziecką robotę rozbijaczy, ogół robotnic i robotników z przędzalni „Wola" stoi tak samo niezachwianie w obronie poprzednich warunków, jak na początku akcji. Dowodem ostatnie zebranie w Związku Zaw. Rob. Przem. Włók. (ul. Grzybowska 57), które się odbyło 10 b. m.

O powrocie do pracy, zmienionej na tortury przy warsztacie, nikt nie myśli. Różne mniej lub bardziej przemyślne próby złamania solidarności nie skutkują.

Robotnicy i robotnice wytrwają przy pomocy ogółu robotniczego stolicy i zwyciężą!

***

Gdy mowa o pomocy dla walczących, trzeba podać do wiadomości publicznej stanowisko p. **Lengi,** radnego BBS, **który zbieranie składek przez gazowników dla włókniarzy uzależnia od przyjścia walczących na bebesowskie podwórko. Na głodzie i nędzy masy robotniczej chciałby więc Lenga upiec polityczną pieczeń dla BBS.**

To samo czynią też bebesowscy delegaci z fabryki „Perkun" na Pradze.

Robotnicy z gazowni i z „Perkuna" zapewne będą wiedzieli, co mają uczynić, aby przeszkodzić cynicznemu wyzyskiwaniu ciężkiej sytuacji włókniarzy przez wyzutych z poczucia robotniczej krzywdy bebesowskich spekulantów politycznych.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA

Pełniący służbę na placu Marjensztadskim post. I-go komis. Leon Rutkowski zauważył pod wiaduktem mostu Kierbedzia przy ul. Garbarskiej podejrzanego mężczyznę z workiem na plecach. Na widok zbliżającego się policjanta, podejrzany rzucił się do ucieczki. Post. Rutkowski wezwał uciekającego do zatrzymania się. Gdy, mimo ostrzeżenia, uciekający nie zatrzymał się, wtedy policjant dał kilka strzałów, celując do uciekającego. Jedna z kul ugodziła go w prawe ramię powyżej łokcia. Policjant odprowadził go do I komisarjatu. Tam okazało się, że jest to znany złodziej, specjalista od kradzieży z wozów, czyli „potokarz", 32-letni Czesław Zaburski. Po opatrunku przez Pogotowie, Zaburski pozostał w areszcie. W porzuconym podczas ucieczki worku znaleziono cukier. Jest on do odebrania w I komisarjacie.

OJCOBOJSTWO

Na posterunek policyjny w Jałówce (pow. Wołkowyski) zgłosił się mieszkaniec wsi Bończary Józef Ejsmont i zameldował, że ojciec jego Józef wyszedłszy przed dwoma dniami rano do pracy w pole, do domu nie powrócił. Tymczasem, przeprowadzone energiczne dochodzenie policyjne ustaliło, iż rzekomo zaginiony gospodarz został zamordowany przez syna, zwłoki zaś zakopane w zaroślach w odległości półtora kilometra od wsi Bończary. Syn-morderca przyznał się do zbrodni ojcobójstwa, oświadczając, że uczynił to z chęci zysku, dla zawładnięcia majątkiem.

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej Polski odbędzie się w czasie

od 16 maja do 30 września 1929 r.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Protektorat nad Wystawą raczył objąć

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Dr. IGNACY MOŚCICKI,

który dokona otwarcia Wystawy dnia 16 maja o godz. 10-tej przedpołudniem.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą wszyscy MINISTROWIE z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM na czele, obaj Kardynałowie i Marszałkowie Sejmu i Senatu.

Ogólnopolski charakter Wystawy podkreślony został przez Komitet Wielki, w skład którego wchodzi 400 osób z pośród najwybitniejszych jednostek społeczeństwa, reprezentujących administrację państwową, rolnictwo, sztukę i naukę, przemysł, finanse i handel.

Na tę rewję naszych bogactw i wartości kulturalnych, gospodarczych i społecznych, na to uroczyste święto myśli i pracy polskiej mają zaszczyt zaprosić cały Naród.

RADA GŁÓWNA, ZARZĄD I DYREKCJA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

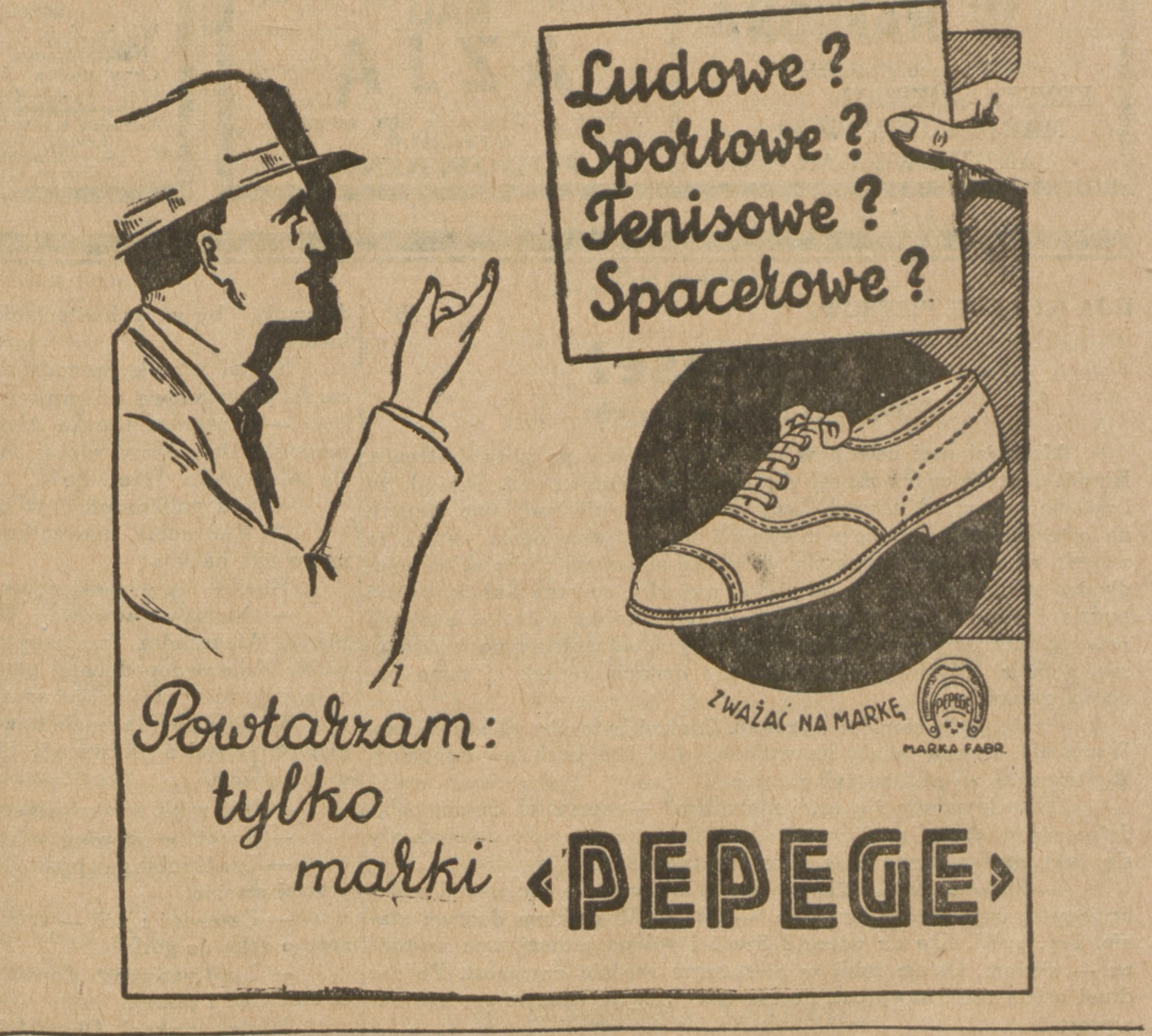
---

8 kl. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
Tow. „WSPÓŁPRACA"
z pełnemi prawami szkół państwowych (kategorja A)
MIODOWA 14, tel. 256-15.
EGZAMINY wstępne w I terminie **21, 22, 23 maja** od 4—6 pp. w II terminie — **22, 24, 25 czerwca** od 10—12 w poł.
Zapisy w kancelarji codziennie od 9—1 pp.
DZIECI FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH KORZYSTAJĄ Z ULG W OPŁACIE.

8-mio kl. Gimnazjum W. WYRZYKOWSKIEGO
z Prawami Szkół Państwowych
ul. KROCHMALNA 48 (róg Żelaznej) tel. 133-68 (Dojazd tramwajami: **0, 5, 9, 11, 16, 21**)
ZAPISY na 1929 — 30 rok szkolny przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie między godz. 9 rano a 1 pp.
EGZAMINY WSTĘPNE do wszystkich klas **23, 24 i 25 maja** oraz **od 24 czerwca.**
NIEZAMOŻNYM, a pilnym uczniom **ULGI w OPŁACIE.**
WPIS w KLASACH I-ej i II-ej — 50 zł. MIESIĘCZNIE.

KTO o DOBRO Domu Swego dba
winien bezwzględnie kupić
los do 1 kl. 19 Lot. Państw.
w naszej najszczęśliwszej kolekturze.
Ciągnienie już 23 i 24 Maja r. b.
W szczęśliwym wypadku wygrać można
zł. 750 tysięcy
Ogólna suma wygranych **zł. 28.272.000 zł.**
Polska Loterja Państwowa daje największe szanse do wygrania,
bo co drugi los wygrywa!
Cena losów bardzo niska:
1/4 zł. 10.— | 2/4 zł. 20.— | 3/4 zł. 30.— | 1/1 zł. 40.—
z Kupnem u nas losu zwlekać nie wolno.
Obywatele! Wszyscy dziś głoszą: „Lichtensteina kolektury los w dom — szczęście i dobrobyt w dom!" Odwiedzajcie i rozpowszechniajcie w gronie Waszych przyjaciół nasze szczęśliwe placówki loteryjne.
Kantor Wymiany i Loterji
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa, Centrala kolektury, **Marszałkowska 146.**
Oddziały naszej kolektury:
Bielańska 3. — Praga — Targowa 40.
Królewska 39. — Łódź, Piotrkowska 72.
Krak. Przedm. 37. — Wilno, Wielka 44.
Nalewki 42. — Otwock, Warszawska 21.
Konto P. K. O. 9.374. Firma egz. od 1835 r.
Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.
Adres dla depesz: **„Lichtlos — Warszawa".**

Snów nie można lekceważyć! Jeśli śniły się cyfry 6, 7, 8, 9 to niezawodny znak, że należy kupić **los loteryjny** z kolektury Nr. 77 J. Haładejowej p. f.
„SZUKASZ SZCZĘŚCIA? — WSTĄP NA CHWILĘ",
Nowy-Swiat 69 Kr.-Przedm. 87
Tam bowiem znajduje się Twój
szczęśliwy los.



NA 8 MIESIĘCY NA RATY UBIORY męskie i damskie NOWINIARSKA 6—4. Tanio bo prywatnie.

ZAWÓD najbardziej popłatny zapewnią ci tylko Kursy Samochodowe Prylińskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. Największe warsztaty szkolne.

Ogłoszenia drobne

Głuchota uleczalna! Fenomenalny wynalazek **„Eufonja"** zademonstrowany specjalistom. — Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie „EUFONJA", Liszki koło Krakowa.

Amerykańskie igły gramofonowe „Juryton" oszczędzają płyty. Żądać we wszystkich składach instrumentów muzycznych.

Poszukujemy w każdej miejscowości właścicieli sklepów, odsprzedawców, handlujących oraz ludzi, pragnących objąć przedstawicielstwo i sprzedaż patentowanego sensacyjnego artykułu. Kto widzi — kupuje. Stały i duży zarobek zapewniony. Po wszelkie szczegóły zwracać się listownie do Firmy „Hermes", Łódź, skrz. poczt. 392.

A) Zegary ścienne, zegarki, pierścionki, kolczyki, obrączki, na raty bez zaliczki — zegarmistrz Ch. Gutmacher, ul Smocza Nr. 21 mieszkania 7 — róg Dzielnej.

MEBLE oraz **OTOMANY** **najtańsze źródło!** Nowych, używanych. **Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.**

MEBLE oraz **OTOMANY** **na raty!** Najtańsze źródło nowych i używanych. **Złota Nr. 26. Sklep.**

FOTOGRAFJE do paszportów **w 15 minut** wykonywa Zakład Fotograficzny **„LEONAR", Nowy-Swiat 21.**

Meble, Otomany gwarantowanej roboty. Raty długoterminowe. Złota 25, podwórze.

Potrzebni czeladzie sztukowcy do magazyno okryć damskich i męskich — Kapucyńska 13/2.

Nowość! Sprzedaż artykułów murarskich i zduńskich po cenie fabrycznej—Kałowski, Twarda 37.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Agenci do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174.

Ukazał się nowy numer **„GŁOSU NIEZALEŻNEGO"** organu akademików — socjalistów ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, ze słowem wstępnem **BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO,** do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

ŚWIAT EKRANU

FILHARMONJA
„DZIEWICA ORLEANSKA"

W związku z uroczystościami ku czci Joanny D'Arc jakie odbywają się obecnie we Francji, jedna z wytwórni stworzyła wielki (monumentalny jeśli kto woli to filmowe określenie) film historyczny.

Historję pięknej dziewczyny wiejskiej, która pod wpływem natchnienia zdołała stać się wodzem armji i armję tę poprowadzić ku zwycięstwu — a potem, posądzona przez ciemnotę o czarnoksięstwo, została spalona na stosie — oddana została z całym pietyzmem i chęcią najwierniejszego odtworzenia tła historycznego.

Jeżeli patrzeć jednak na film ten jedynie z punktu widzenia krytyka filmowego, nie zaś historyka, lub francuskiego patrjoty, który łatwo się wzrusza ze względu na kult dla Joanny d'Arc, nasuwa się niejedno „ale".

Pierwszym i zasadniczym felerem obrazu, który bogactwem i kosztownością wystawy przypomina najlepsze z pośród filmów francuskich, jest pewna sztuczność i brak życia zarówno w postaci bohaterki jak i w całej akcji filmu. To, co wygląda naturalnie i żywo w malowidłach w Panteonie Paryskim — na ekranie razi sztucznością i pozą. Joanna jest zabardzo ‚malowana", za zimna, zabardzo zdjęta z obrazka, a dla widza kinowego „życie" postaci z ekranu to niezbędny warunek podobania się filmu.

W reżyserji popełniono jeszcze i ten feler, iż cały punkt ciężkości przesunięto na sceny zbiorowe, a zwłaszcza batalistyczne, dzięki czemu widz doznaje wrażenia, iż bez przerwy patrzy na jakiś martwy obraz.

Myśl stworzenia tego obrazu była piękna — wykonanie jednak nie stanęło na wysokości zadania.

Ika.

JOHN GILBERT I RENEE ADOREE

Jest to bodajże najpopularniejsza para artystów filmowych. Popularność swoją zawdzięczają oni niezwykłym wprost kreacjom artystycznym, jakie dali w filmie „Wielka Parada", reżyserji Kinga Vidora, obecnie zaś wystąpią w wielkim filmie Metro Goldwyna p. t. „Miłość kozaka". John Gilbert gra wojowniczego kozaka. Renee Adoree — młodą i piękną kozaczkę Marjannę. Para tych artystów stworzy ładne sylwetki na tle przepięknych widoków kaukazkich.



Scena z „Miłości kozaka".

KOSZTOWNE OCZY I BEZCENNE DOŁECZKI NA BUZI

Artystki filmowe cenią nielada swoją urodę, która zapewnia im sławę i bogactwo. Ponieważ uroda stanowi niejako główną podstawę ich karjery, asekurują od wypadku to, co stanowi główny atut ich urody.

Miss Mabel Paulton uznała, iż najpiękniejszym darem bożym jaki posiada — są jej oczy; zaasekurowała je ni mniej ni więcej tylko na sumę 1.320.000 złotych. Tłomaczy się to tem, iż większość artystów filmowych cierpi na zwykłe choroby oczu, wywołane oślepiającym blaskiem jupiterów.

Inna artystka filmowa **Pearl White** (ostatnio mniej widywana na polskich ekranach), zaasekurowała na 600 tysięcy złotych... swoje dołeczki w twarzy, nadające jej uśmiechowi specjalny wdzięk.

Cyfry te nie przedstawiają się tak zastraszająco wielkie, o ile weźmiemy pod uwagę, iż słynna gwiazda music hallów paryskich **Mistinguette**, zaasekurowała swoje nóżki — aż na 10 miljonów złotych.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Żywy trup" z Pudowkinem.
Astra (Dzika 51): „Karuzela śmierci".
Capitol: „Burza nad Azją" Pudowkina.
Casino: „Przekleństwo klejnotów" z Estherą Ralston i Neil Hamiltonem.
Colosseum: „Szampan..." z Betty Balfour
Filharmonja: „Dziewica Orleańska" (Joanna d'Arc).
Miejski. „Jarmark miłości" z Billie Dove i Noahem Beerym.
na d'Arc).
Palace: „Żywy trup" Tołstoja z Pudowkinem w roli głównej.
Pan: „Z ramion w ramiona" polski film z Krystą Ankwicz i Marjanem Jednowskim.
Quo Vadis: „Łódź podwodna S. 44".
Rococo: „Zmartwychwstanie" Tołstoja z Dolores del Rio.
Słońce. „Brudne pieniądze" z Anną May Wong.
Splendid: „Czy zostać chłopczycą?".
Stylowy: „Trzy namiętności" z Alice Terry i Petrowiczem.
Światowid: „Łódz podwodna S. 44".
Tęcza, (Przejazd 9): „Świat nocy" (Picadilly) z Anną May Wong.
Wodewil: Premjera.
Bajka: (Żelazna 61) „Pancerny dyliżans".
Hollywood (Hoża 26): „Panna Yvetta, moja żona..."
Italja: (Wolska 32) „Płomień miłości".


Jedna z najmłodszych „gwiazd" „Paramout'u, Nancy Carroll.

Kometa (Chłodna 49): „Miłostki aktorki" z Polą Negri.
Kino Domu Żołnierza (Zygmuntowska 3): „Dziewczęce łzy" i występy artystów.
Mewa. (Hoża 38). „Spelunka".

TRZY MILJONY LISTÓW DLA TRZYDZIESTU TRZECH OSÓB

Jak stwierdzono statystycznie, korespondencja, nadchodząca do największej wytwórni amerykańskiej Paramount Famous Lasky Corp., a przeznaczona dla aktorów tejże wytwórni, wzrasta z dnia na dzień. Dla zatrudnionych w tej wytwórni trzydziestu trzech odtwórców ról czołowych nadchodzi przeciętnie 10.000 listów dziennie, to jest 250.000 listów miesięcznie i trzy miljony rocznie. Liczba to wcale pokaźna.

Rekord w ilości otrzymywanych listów należy ciągle jeszcze do Clary Bow, rudowłosej gwiazdy „Skrzydeł" i „Egzotycznej kochanki". Jeszcze przed pół rokiem Miss Bow otrzymywała około 30.000 listów miesięcznie, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 40.000. Pozostałe gwiazdy Paramontu, które nie dają wytchnąć biednym urzędnikom pocztowym to: Bebe Daniels, Esther Ralston, Florence Vidor, George Bancroft, Richard Dix, Emil Jannings, Adolphe Menjou i Charles Rogers.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 48

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Aferzyści nasi usiedli w czwartym rzędzie po prawej stronie. Hipolit Matwiejewicz zaczął się okropnie denerwować. Myślał, że licytację zaczną od krzeseł. Lecz w długim spisie stały one dopiero na czterdziestem trzeciem miejscu, i na pierwszy ogień — jak to zwykle na licytacji — poszła wszelaka starzyzna i rupiecie: pojedyńcze sztuki herbowych serwisów, sosjerka, srebrny kubek, pejzaż pędzla Pietunina, wyszywana koralikami torebka damska, zupełnie nowy palnik od prymusa, popiersie Napoleona, płócienne biustonosze, gobelin „Myśliwy, strzelający do dzikich kaczek" i temu podobna zbieranina.

Trzeba było cierpieć i czekać. Czekać było straszliwie ciężko. Wszystkie krzesła stały na widoku. Cel był bliski — osiągalny. Wystarczyło wyciągnąć tylko rękę.

„Zakotłowałoby się tutaj nieludzko" — pomyślał Ostap, oglądając zgromadzoną publiczność, — „gdyby te ananasy dowiedziały się, jaka gratka przypadnie nabywcy tych krzeseł".

—Rzeźba, wyobrażająca sprawiedliwość! — oznajmił celebrujący tę uroczystość licytator. — Bronz. W całkiem dobrym stanie. Pięć rubli. Kto da więcej? Sześć i pół po prawej, tam w końcu — siedem. Osiem rubli w pierwszym rzędzie nawprost. Po raz drugi osiem rubli nawprost. Po raz trzeci. W pierwszym rzędzie nawprost.

Do obywatela w pierwszym rzędzie pomknęła chyżo jakaś dziewoja, by za pokwitowaniem zainkasować należną od niego kwotę.

Stukał młotek. Sprzedano już popielniczki z pałacu, szkło baccarat, porcelanową puderniczkę. Czas dłużył się niemiłosiernie.

— Bronzowa figurka Aleksandra Trzeciego. Może służyć jako przycisk. Do niczego więcej chyba nie nadaje się. Kto kupi popiersie Aleksandra Trzeciego?

Wśród publiczności rozległ się śmiech.

— Kup sobie, marszałku, — zadrwił Ostap. — Pan przecież na to, jak na lato!

Hipolit Matwiejewicz nie odrywał oczu od krzeseł i milczał.

— Niema amatorów? Wycofujemy z licytacji bronzowe popiersie Aleksandra Trzeciego. Rzeźba, wyobrażająca sprawiedliwość. Najprawdopodobniej pendant do kupionej przed chwilą. Wasylu, pokażcie publiczności sprawiedliwość. Pięć rubli. Kto da więcej?

W pierwszym rzędzie nawprost rozległo się sapanie. Najwidoczniej obywatel z pierwszego rzędu pragnął mieć sprawiedliwość w komplecie.

— Pięć rubli sprawiedliwość z bronzu!

— Sześć! — powiedział obywatel.

— Sześć rubli nawprost. Siedem. Dziewięć rubli w końcu po prawej stronie.

— Dziewięć i pół — rzekł cicho amator sprawiedliwości, podnosząc rękę do góry.

— I pół nawprost. Po raz drugi — i pół nawprost. Po raz trzeci dziewięć i pół.

Młotek stuknął. Obywatela w pierwszym rzędzie znów zaatakowała dziewica z kwitkiem.

Zapłacił należność i udał się do sąsiedniego pokoju, aby odebrać swe bronzy.

— Dziesięć krzeseł z pałacu! — rzekł nagle urzędnik.

— Dlaczego z pałacu? —, zdziwił się szeptem Hipolit Matwiejewicz.

Ostap rozgniewał się na dobre.

— Do stu djabłów! Siedź pan i nie ciskaj się!

— Dziesięć krzeseł z pałacu. Orzech. Epoka Aleksandra Drugiego. W doskonałym stanie. Z fabryki mebli Gambsa. Wasylu, proszę pokazać jedno krzesło.

Wasyl tak bezceremonjalnie chwycił krzesło, że Hipolit Matwiejewicz aż podskoczył.

— A to ciężki idjota! Skaranie boskie! Siadaj pan! — syknął Ostap. — Siadaj, powiadam!

Hipolit Matwiejewicz wyciągnął szyję. Ostap zamienił się cały w słuch. Twarz mu się rozjaśniła.

— Dziesięć krzeseł. Orzech. Osiemdziesiąt rubli.

Sala ożywiła się. Sprzedawano rzecz, przydatną w gospodarstwie. Ręce podnosiły się jedna za drugą. Ostap nie tracił zimnej krwi.

— Czemu pan nie przystępuje do licytacji? — zaatakował go Worobjaninow.

— Precz! — odrzekł Ostap, zaciskając zęby.

— Sto dwadzieścia rubli w tylnych rzędach. Sto trzydzieści pięć także tam. Sto czterdzieści.

Ostap z całym spokojem odwrócił się plecami do katedry i z uśmiechem na ustach zaczął oglądać swych konkurentów.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7